

# Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOŚI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnośnieniem 120 mk.  
z przesyłką pocztową 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.  
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek  
druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelony  
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz  
Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

## Korfanty i Lloyd George.

Znany i ceniony publicysta p. Ignacy Oksza - Grabowski nadesłał „Kurjerowi Częstochowskiemu” artykuł poniższy:

Jak różni są ci dwaj przywódcy ludu: Wojciech Korfanty—Słazak i Lloyd George—Wallijczyk. Bo chociaż młoda, niedoświadczona, otoczona zewsząd wrogami czyhającymi na jej unicestwienie — Polska nie może się materjalnie zmierzyć z wszechświatowem Imperjum brytyjskiem, jednakże Europa znalazła się wobec faktu: pojedynku pow tańca śląskiego z angielskim prezydentem ministrów. Ten krzyczy, gniewa się i uderza pięścią w stół parlamentarny: „tak ma być!” „Śląsk jest niemiecki i będzie niemiecki!” Tamten spokojnie odpowiada: „Tak nie ma być, Śląsk jest i będzie polski!”

Starcie dwóch potężnych wól. Która zwycięży? Ta, która opiera się na fundamencie prawdy, bo za prawdą stoi natura, która jest niepokalana prawdą.

Lloyd George, który urosł na drożdżach demokracji aż do czubka piramidy władzy, sprzenie wierzył się temu żywiołowi, który go urodził i wywyższył. Trybun, któremu ludy świata gotowały się postawić monument ze spiżu na wiekopomność, jako pokcjowemu rozjemcy i organizatorowi, okazał się tylko arcysprytnym przedsiębiorcą politycznym. Anglja powierzyła mu swój honor, honor wprawdzie gatunku specjalnego, ale przecież nawet honor kupiecki opiera się na pewnych stałych punktach, a on obszedł się z tym honorem, jak barbarzyńca z dziełem sztuki. Naprzód — jedyny z przedstawicieli wielkich mocarstw pogodził się z bolszewickimi mordcami Rosji. Przez ten nieśmiertelny dotyk zaraził chorobą własną ojczyznę, a nie widząc wyjścia, zdał się na łaskę i na niełaskę międzynarodowego kapitału. Przez fatalistyczną ironję losu, pod przekleństwem złego czynu, przywódca ludu oddał ten lud w ręce najstraszniejszego wroga, w bezlitość ręce giełdowego pieniądza, który nie rozróżnia krwi ludzkiej i atramentu. Przyjdzie czas, że ta zbrodnia wyjdzie na forum

publiczne, ale jest to wewnętrzna sprawa Anglików.

Do dnia 13 maja r. b. parlament angielski nie znał uniesień, co było jego słynną specjalnością. Purytańska obłuda wdziewała zawsze westminsterskie rękawiczki i po kupiecku obławiała się sowsicie. Aż naraz staje wobec czcigodnych dzentlemenów zapieniona furja kapitału, odzierając interes z wielce pożytecznych pozorów. To się nazywa przebraniem miary, czyli potwornością. I jeżelibyśmy uznali za dobrą metodę wychowania publicznego, polegającą na krzewieniu dobra przez forsowne pokazywanie i szczepienie zła, Polska powinna uczyć się od Lloyd George'a nie inaczej niż Bismarcka.

Korfanty, również, ani z soli, ani z roli powstały, dziecko górnika i Polak w kajdanach, nałożonych przez politykę europejską, inaczej zrozumiał swoje posłannictwo dziejowe. Gdy nieustanne odkładanie rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska, niema igraszka losami narodów, drwiny z zasad postawionych przez Traktat Wersalski wykazały jasno, nawet dla dziecka, że okoliczności polityczne od roku 1918 do dnia dzisiejszego zmieniły się niesłychanie na korzyść Niemców i że sprawa Śląska jest na drodze „przeszachrowania”, Korfanty użył nałogo swego wpływu, aby na czele ludu, którym targują, przeciwko niecnym zamiarom zaprotestować. Cokolwiek bądź mogą teraz napisać traktaty papierowe, lud śląski już nigdy zniemczony nie będzie. Spiżowymi głoski powstanie śląskie w dziejach zapisane. Z jednej strony walczy lud — z drugiej bandy napływowych Niemców, żadne utrzymanie takiego złotego jabłka, jakim jest G. Śląsk.

Jakimi drogami pójdzie chwilowo chaos polityki europejskiej, inspirowany przez złotych możnowładców, tego trudno przewidzieć. W każdym razie każde odebranie lub narzucanie praw politycznych ludu śląskiego mogłoby być tylko chwilowo. Biegu rzeczy nie odwróci nawet Lloyd George. Korfanty w historii już zwyciężył.

Ignacy Oksza Grabowski.

## Jak się jedzie w górę przy Witosowej kapocie i jak się robi miliony.

Występy Gagatka w Warszawie.

Dr. Jan Gagatek, koncypient adwokacki, były redaktor „Piasta”, specjalista w sprawach zasiłków wojskowych, z zamiatania handlowiec i przemysłowiec, a z łaski Witosy dostawca armji — człowiek przed wojną zadłużony, dziś posiadający około 300 milionów majątku (przy złóbkku witosowym można rychło porość w miliony!), rozwija obecnie gorączkową działalność głównie na gruncie warszawskim i w Gdańsku. Interesami tego „gagatka” Witosowego i jego wpływowych spółników (których nazwiska dobrze są nam znane!) zajmujemy się szczegółowo w następnym numerach. Dziś notujemy na razie ostatnią nowość w karierze finansowej Ira Gagatka. Oto w tych dniach podpisuje on umowę o kupno kamienicy

pod Nr. 19 przy ulicy Nowy Świat w Warszawie (trzecia kamienica od rogu Alei Jeruzolimskich i znanej kawiarni Udziałowej) za cenę... 50 milionów marek polskich.

Kamienica jest dwupiętrowa, o 11 oknach frontu, z dużymi oficynami. Mieszał się w niej kino „Opieka”. Pan Gagatek nosi się z myślami, aby w kamienicy urządził kabaret oraz wytwórnię filmów. Nie przestrasza go kosztorys milionowy, bo kalkuluje z górą, że dochód z tego nowego przedsięwzięcia przyniesie mu na czysto dziennie 800 tysięcy mareczek polskich — czyli rocznie przeszło sto milionów. Tak się powodzi przyjacielom p. Witosy, choćby byli — tak młodzi i z taką przeszłością, jak pan dr. Jan Gagatek

## „Mężowie opatrnościowi” rosną, jak grzyby po deszczu!

Konia z rządem temu, kto przed 2 laty słyszał o p. Benedyktie Łąckim, obecnym prezesie krak. okręgowego urzędu ziemskiego. Prowincjonalny dependencja adwokacki, potem podrzędny urzędnik w galicyjskim wojennym Zakładzie kredytowym, gdzie z powodu nader umiarkowanych zdolności i kwalifikacji umysłowych był popychadłem biurów, z chwilą odzyskania Polski, staje się mężem opatrnościowym Piastowców. Robią go najpierw Witosowcy starostą w Nowym Targu potem dyrektorem pewnego banku ludowcowego, a wreszcie prezesem okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie. Skąd ta amerykańska karjera? Po kazuje się, że można być kiepskim urzędnikiem, ale gdy się ma spryt i służy się wierne partji rządzącej, to jedzie się w górę, jak po maśle. Uczepiony do Witosowej kapoty p. Łącki, „wyrobił się”. Jest panem prezesem urzędu ziemskiego, do czego tylko z tego tytułu ma kwalifikację, że za młodu uprawiał sielankę, to jest pasał bydelko i gęsi.

Nie wpadłoby nam ra myśl, aby się zajmować tą miernotą, ale najobojętniejszego człowieka musi wzburzyć myśl, że na stanowisku o charakterze sędziowskim postawiono agitatora partyjnego, który placówkę swą uważa jako ekspozyturę lokalu wyborczego Piastowców. Na wiadomość, podaną 7 bm. w dziennikach, że na wiecu Witosowców w Warszawie referował p. Łącki sprawę wykonania reformy rolnej zakipiła wszędzie. Rzecz to niealychana! Urzędnik państwowy, płatny z podatków prawie wyłącznie miejskich, sprawozdanie o swej działalności urzędowej składa nie swej władzy przełożonej, lecz na wiecu partyjnym. Czy można coś podobnego tolerować? A Łącki, urzędnik państwowy 5 czy 4 stopnia, nietylko, że tak czyni, ale jeszcze ogłasza to w gazetach. Jestto skandal, jaki nawet w naszej skolataniej Polsce spotyka się rzadko!

„Woln. Śl.”

## Niebywały skandal w Warszawie.

Defraudacja 400 milj. mk. — Tajemniczy dygnitarz. Opieka nieznannej damy. — Ucieczka defraudanta.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 20. 6. Ogólną sensację w Warszawie wzbudza arestowanie por. intendenty, Wereszczyńskiego, na skutek dokonanej malwersacji finansowej, sięgającej do 90 milionów mk. Według wiadomości, które krążą w Warszawie, dokonana malwersacja sięga 400 milj. mk. Weresz-

czyński po arestowaniu zdołał zbiec. Ucieczka ta nastąpiła w sposób nadzwyczaj tajemniczy. Oto przed gmach komendy miasta zajechał samochód, z którego wysiadł wysoki dygnitarz, nie zatrzymany przez nikogo i udał się do lokalu Komendy placu. Po chwili dygnitarz wyszedł w towarzystwie

oficera, salutowany przez wartę i odjechali.

Jak się okazało, oficerem tym był por. Wereszczyński. Wiele osób z wyższych sfer starało się o zwolnienie porucznika Wereszczyńskiego, między innymi, pewna dama tajemnicza, która za zwolnienie dawała 5 milionów mk. Wereszczyński zbiegł i ślad zaginął.

## Wiadomości polityczne.

### Jak pisze „Manchester Guardian“.

„Manchester Guardian“ donosi, że rząd sowieński zakupuje w angielskich fabrykach lotniczych 400 aeroplanów, ponieważ nie chce, w razie ewentualnej wojny być upośledzonym na polu lotnictwa.

### Widmo wojny.

Gabinet angielski groi podjęciem kroków wojennych na wypadek, jeżeli rząd Angory będzie usiłował zająć Konstantynopol.

### Beznadziejny stan zdrowia Trockiego.

Z Moskwy donoszą, że lekarz stwierdził u Trockiego raka w oskrzelach. Stan beznadziejny.

### Wymiana jeńców.

Dnia 16 b. m. w obecności dwóch delegatów międzynarodowego Czerwonego Krzyża, rozpoczęła się w Oleśnie wymiana jeńców. Jacy Polacy jednoznacznie stwierdzają okropne traktowanie ich przez Niemców w obozach koncentracyjnych. Polski Czerwony Krzyż zarządził szereg główek spisania tych zeznań, których protokoły przedłożone zostaną delegacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz ogłoszone w piśmie.

Delegacja międzynarodowego Czerwonego Krzyża przebywa stale w Opolu. Ze strony Polskiego Czerwonego Krzyża wyznaczono dwie osoby pośredniczące między Polskim Czerwonym Krzyżem a delegacją.

### Sprawa Gdańska.

„Daniger Neueste Nachrichten“ donosi: Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów sprawę Gdańska referować będzie ambasador japoński w Paryżu baron Ishii. W posiedzeniu weźmie udział gen. Hacking. Porządek dzienny obejmuje 10 punktów między innymi sprawę znaną

## Aresztowanie dowódcy autokolumny.

**Sprzedził dwa samochody. — Czy słowo honoru obowiązuje. Tajemnicza walizka. — Pan major w kozie.**

W „Iskrze“ czytamy:

Major Wysocki, dowódca autokolumny, który sprzedał dwa samochody rządowe za dwa i pół miliona marek, siedzi już w więzieniu w Warszawie. Zaraz po jego aresztowaniu zamknięto pod klucz miljonerów warszawskich B. i D. którzy podobno zupełnie świadomie nabyli kradzione automobile, po które przyjechali do Będzina.

Gdy Wysocki dowiedział się, iż ma być aresztowany, zaniósł swoją walizkę do żony pewnego urzędnika w Będzinie i błaganiem zmusił ją do dania słowa honoru, że walizkę tę zawiezie z nim do Warszawy.

Gdy się dowiedział o tym ów urzędnik zaczął tłumaczyć żonie, że w tym wypadku słowo honoru jej nie obowiązuje, gdyż w walizce mogą być dokumenty, kompromitujące Wysockiego i odwołując je do Warszawy, pomaga do ukrywania zbrodni.

Uparta kobieta nie dała się przekonać i z walizką do Warszawy pojechała. Mąż jej jednak zawiadomił o tym żandarmerję, która na jednej ze stacji pod Piotrkowem walizkę Wysockiego odebrała. W walizce tej znajdowały się właśnie dokumenty, stwierdzające, że samochody na byli B. i D. z Warszawy, których też aresztowano.

Wielokrotnie ci miljonerzy użyli wszystkich możliwych środków, by ich wypuszczono za kaucję. Protekcje, prośby itp. nie poskutkowały, gdyż musimy przyznać, że mamy jeszcze sędziów i sądy w Polsce. Sędzia śledczy zażądał kaucji miliard mk. od każdego, a takiej sumy żaden z aresztowanych nie posiada.

Ciekawą jest wielce rzeczą, czemu prasa warszawska, lubiąca sensacje wszelkiego rodzaju o tym wszystkim milczy wstydliwie.

Czyżby się krępowała, że chodzi o tym wypadku o miljonerów?

uchwały parlamentu gdańskiego z dn. 8 kwietnia r. b., deklarując wszystkich partii politycznych tego parlamentu, sprawozdanie nadkomisarza Hackinga, oraz złożone przez generalny sekretariat Ligi Narodów memorandum. Rozstrzygnięte będą 3 zasadnicze sprawy: 1) ostateczne brzmienie artykułów 5, 41, 44 i 71 konstytucji gdańskiej. 2) stanowisko senatorów urzędujących i po 3) upoważnienie Ligi Narodów do zażądania w każdej chwili od wolnego m. Gdańska wprowadzenia zmian w konstytucji w miarę nasuwających się potrzeb.

## Mowa posła Radziszewskiego.

Znany ekonomista, zasłużony uczony poseł Radziszewski, członek Zw. Lud. Nar. wygłosił w Sejmie znamienne przemówienie w którym powiedział:

Gdy Bizancjum zdobywali Turcy wtedy młnisi sprzeczali się o subtelności dogmatyczne, a tymczasem Turcy zdobyli stolicę.

**Dzisiaj mówić jasno wypada, że Rzeczpospolita Polska staje się w przepaść,**

więc nie czas na wprowadzanie tych lub innych finezji, trzeba uchwalić ustawę, która przysporzy skarbowi dochodu, a tem samem przyczyni się do uratowania Rzeczypospolitej.

Z goryczą muszę powiedzieć, że w Sejmie dotychczas za mało jest jeszcze przejęcia się sprawą skarbową, zamalo zrozumienia, iż

**był państwa można oprzeć tylko na dobrze zorganizowanym skarbie.**

A tymczasem jaki jest stan naszych finansów? Mówmy to sobie otwarcie, żyjemy bez budżetu. Niema ani jednego państwa, ani jednego kraju cywilizowanego, któryby żył bez budżetu, nie miał choćby prowizorium budżetowego. Żyjemy bez budżetu. Jak się zresztą przedstawia ten budżet, który ma być wniesiony? Będąc członkiem Rady finansowej przy ministerjum skarbu, miałem możność zapoznać się z tym budżetem. Jest to tajemnicą powszechną, że budżet, złożony Radzie ministrów, wynosił w wydatkach 218 miliardów, a w dochodach 116 miliardów, czyli około stu miliardów misłoby był deficytu. Jak sam minister skarbu przyrzaje, jest to zestawienie optymistyczne, które niewątpliwie w wykonaniu może dać bardzo dużo przykrych niespodzianek, a co gorsza, deficyt wydatków zwyczajnych wynosi przeszło 84 miljardy. Jest to zastraszające.

Jeżeli sobie uświadomimy, jak fantastyczne wydatki czyni się na rozmaite cele i różne organizacje, nie mające nic wspólnego z ideą państwową, jeżeli uświadomimy sobie wydatki na reprezentacje w rozmaitych miejscach, jeżeli so-

bie uświadomimy, że ministerjum spraw wojskowych do ostatniej chwili, kiedy budżet był układany przez ministra skarbu, nie złożyło swojego budżetu, tak, że cyfra sześćdziesięciu kilku miliardów, wstawiona do ogólnego budżetu, jest cyfrą, którą sam sobie wypośrodkował p. minister skarbu, ale daleką od tego, czego ministerjum wojny będzie wymagało, wówczas do najbardziej pesymistycznych horoskopów dojść możemy.

Zastraszającą sprawą jest stan naszej waluty, który w ciągu roku pogorszył się 10-cio krotnie, bo kiedyśmy w zeszłym roku płacili za franka 10 marek, to dzisiaj płacimy przeszło 100 marek. Niema państwa w całej Europie, niema państwa na całej kuli ziemskiej, któraby miała tak lichą walutę. Twierdzą, że w takich warunkach spadku waluty — nie będą tu wykazywał strasznych rezultatów finansowych i ekonomicznych nie chodzi mi o stronę moralną — przy takim spadku waluty nie można pielegnować zasady oszczędności, która jest podstawą bogactwa narodowego.

Bo poco je mam oszczędzać, kiedy wiem, że za miesiąc czy dwa ten grosz będzie mniej wart, niż dziś. Ja go więc wydam. I czy widzimy, żeby ktoś pracował, zaoszczędzając. Wcale tego niema. Wytwarza się natomiast gra, spekulacja, bo to jest jedyny sposób przynależania sobie mareczek i bronięcia się od spadku waluty. Jeżeli ten stan potrwa dłużej, czy nie doprowadzi on moralnego stanu naszego państwa do takiego upadku, z jakiego trudno będzie go wydzwignąć? Czy my o tem należycie myślimy? My patrzymy przez szpary na to, że min. skarbu już kilkanaście czy kilkadziesiąt miliardów nowych biletów wypuścił bez zezwolenia Sejmu i nie pytamy się, czy tak być może, czy tak być powinno? Przecież to jest niekonstytucyjny stan rzeczy. My nie dbamy nawet należyście o swój własny honor, o to, że jesteście przedstawicielami państwa, że mamy obowiązek czuć wad nad tem, aby się nie działy rzeczy niekonstytucyjne.

Miałem zaszczyt przed trzema tygodniami reprezentować Sejm na konferencji międzyparlamentarnej w Lizbonie. Była tam mowa o emitowaniu biletów bankowych. Kiedy przedstawiciele kilkunastu państw postanowili jednogłośnie, że dalej żadne państwo emitować biletów bankowych nie może i nie będzie i wszyscy zobowiązali się do przeprowadzenia tych idei w swoich parlamentach, to ja omal nie spałem się ze wstydu, głoścąc za tem, bo wiedziałem, że u nas to, niestety, nie będzie zachowane. Nie chodzi mi tutaj teraz o podawanie środków, jak wydobyć się z tego straszego stanu.

SELMA LAGERLOF.

51)

## Dziwy Antychrysta.

Ale proszę posłuchać, co się z nią stało, jak ostatecznie skończyła się walka z nędzą i co zrobiło się z królestwem Angielki i pałacami.

Angielka urządziła raz wielką biesiadę w Diamante, a po biesiadzie widowało w greckim teatrze.

Zaprosiła wszystkich nędzarzy. Zjawili się więc obaj ślepcy, siadający na schodach hotelowych i stara Assunta z pod katedry. Przyszedł także żebrak z poczty, który rakowaty podbródek miał podwiązany chustą. Zjawili się również idjota, który zamykał bramy greckiego teatru. Byli także wszyscy oślarze i pozabawieni rąk bracia, którzy w dzieciństwie rzucili bombę i przy tej sposobności stracili palce; byli i inwalidzi z drewnianymi nogami, a wreszcie zjawili się także stolarz, który był zbyt stary do pracy.

Rzecz dziwna, że ci wszyscy nędzarze z Diamante wypełnili ze swoich lochów. Znalazły się także stare baby, które siedzą w ciemnych ulicach i przed; nawet kęściela i młody wędrowny mandolinista z Nea polu, znany pustak. Wszyscy ci chorzy na oczy i osła bieni wiekiem starzy, bezdomni — nakoniec kramieniarz, który dziennie zarabia lira, a ma do wyżywienia ośmioro dzieci — wszyscy byli zaproszeni i brali udział w uroczystości.

Nędza wyprowadziła swoje zastępy naprzeciw angielskiej damy. A ktoś rozporządza podobnie olbrzymią armją, jak nędza! Ale na jeden dzień Angielka mogła ją pokonać!

Uczyniła też wszystko, aby osiągnąć zwycięstwo. Cały rynek zastawiono nakrytymi stołami! Widział ka-

miennej ławy, ustawionej przy ścianie katedry, ustawiono beczki z winem. Opustoszały klasztor zamieniono na kuchnię i spiżarnię. Członkowie kolonji cudzoziemskiej, przep. sani białymi szarfami, usługiwali nędzarzom. Całe miasto, syte i zadowolone, wylęgło na ulice i przyglądało się uczcie nędzarzy.

Jakiebo ona miała widzów: wspaniałą Etnę i promieniejące słońce, czerwoną górę w głębi kraju i starą świątynię wulkanu, poświęconą teraz S. Paskalowi. A żadna z nich, ani Etna, ani słońce nie widziało nigdy sylego Diamante. Również żadna nie pomyślała o tem, że o wiele piękniej byłaby wyglądała, gdyby mieszkaniem Diamante mógł spoglądać na nią zupełnie syty, nie wówczas, gdy żołądek jeść wola.

Ale zważcie tylko jedni! O ile podziwienia godną i wielką była signorina, o tyle nie można było nazwać jej piękną. Pomimo całej potęgi, jaką posiadała — nie była ani miła, ani uprzejma. Nie umiała w wdziękiem rozkazywać, ani też nie wynagradzała usmiechem. Miała ociężały, niezgrabny chód i ociężały umysł.

Ale w owym dniu, gdy rozdzielała biednym jedzenie i napoje — była zupełnie inną kobietą. Na naszej wyspie mieszka naród rycerski. Wśród tych biedaków nie było żadnego, któryby pozwolił jej dać do zrozumienia, że spełnia dobrodziejstwo. Ubóstwiali ją, ale tylko jako kobietę. Siedzieli przy stole, jakgdyby u równej sobie. Traktowali ją, jak gospodynią, przyjmującą gości.

Ona stała na wysokich schodach ratusza i spoglądała z góry na zastawione stoły.

Stary stolarz, siedzący na pierwszym miejscu, wstał i wzniosłszy napelnioną winem czarę — powiedział:

— Pię na twoje zdrowie, signorino!

To samo uczynili inni goście: rękę położyli na sercu i głęboko skłonili się przed Angielką. Potem po sypały się mówki, jedna za drugą.

— Szlachetna signorino! — przemówił jeden —

która przybyłaś w nasze strony, przebywszy morza i lądy, ty, która ukochałaś Sycylię, itd.

Ona pokazywała, że potrafi rumienić się jeszcze. Kiedy już mowy dobiegały do końca — na twarzy Angielki pojawiał się rumieniec. O dwadzieścia lat była młodszą. Takich właśnie holdów potrzebowała.

W gronie gości znajdował się także oślarz, który Angielkę woził zwykle do Tre Castagni. Oślarz kochał się zawsze w swojej klientce. Teraz oczy wylazły mu na wierzeh, gdy patrzył na wielką dobrodziejkę nędzarzy. Oślarz tym razem powiedział sobie, że trzeba uwielbiać nie tylko delikatne ciało i mięką skórę, ale siłę i dzielność w niewieście. Wypuścił tedy z rąk nóż i widelec, oparł się łokciami na brzegu stołu — i gapił się. Za jego przykładem poszli inni oślarze. Rozeszło się to, jak zaraza. Wytworzyło się gorąco do koła angielskiej signoriny od tych palących spojrzeń.

Nie tylko nędzarze wpadli w taki zachwyt. Mecenasa Hugo Savara zbliżył się do niej i szepnął do ucha, że jest jakgdyby Opatrznością dla biednego kraju i dla niego.

— B! Gdybym był przedtem natrafił na taką kobietę! — wdychał. — Wyobraź pani sobie starego ptaka, który długie lata siedział w klatce i stracił już blask na skrzydełkach. Nagle zjawia się ktoś, kto pogłaskał go i przywrócił blask skrzydełkom. Pomyśl tylko, signorino!

Nie brakło również mandolinisty z Neapolu. Brzdąkał na swoim instrumencie i śpiewał. A wiadomo, że kiedy śpiewa, to otwiera szeroko gębę, z której wypływają brzydkie wyrazy, jak robaki. Ale czy zauważyła pani, że jego oczy tak patrzy, jakgdyby tam w duszy artysty mieszkał anioł? Anioł, który płacze nad swoim upadkiem w duchowym szale pogratyony. Owego jednak wieczora nasz mandolinista był tylko aniołem. Wznosił głowę, jakgdyby natchniony przez Boga i smulą postać wyprężył dumnie.

(d. c. n.)



**Teatr „ODEON”****Dziś!****MOŻUCHIN** i jego uroczą partnerka **LISENKO****Dziś!**

Artyści Teatru Stanisławskiego w Moskwie wystąpią w swej najnowszej kreacji p. t.

**„TAJEMNICA KRÓLOWEJ”**

wstrząsający dramat w 6 ciu wielkich aktach.

**Uwaga:** w powyższym obrazie **MOŻUCHIN i RYMSKI** rywalizują o pierwszeństwo ekranu.

Początek ost. tniego seansu o godzinie 10-ej wieczorem.

Szczegóły w programach.

**Teatr Paryski**

ul. Panny Marji Nr. 19.

**Program:**od soboty 18-go  
Czerwca i dni na-  
stępujących.**BŁĘKITNA KREW**  
**czyli ZA GRZECHY OJCÓW**Monumentalny dramat życiowy w 6-ciu aktach, w wykonaniu najlepszych artystów amerykańskich  
w roli głównej znakomity **Howard Hickman.**Reżyserja została powierzona twórcy **TARCANA WŚRÓD MAŁP.****Dr. Wacław Kon****choroby wewnętrzne**  
(spec. żołądka i kiszki)przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny  
Marji 33 i w pracowni bakteriologicz-  
nej od 6 do 7-ej i pół wiecz.  
Pracownia bakteriologiczna (ul. Pan-  
ny Marji 31 lewa oficyna) otwarta  
codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej  
do 8-ej wiecz.**Dr. Stefan Purski****choroby skórne i weneryczne**przyjmuje codziennie do godz.  
10 rano i od 3 do 7-ej wiecz.

Kilińskiego № 4. II piętro.

**Dr. Paweł Broniatowski**w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja  
Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”  
**Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.**  
Przyjmuje od 9-12 rano i od 4-7 po poł.  
Panie od 12-1 w poł.**Lekarz-dentysta****Michał Grejniec**

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł.  
i od 3-7 wiecz. Telefon 250**LEKARZ DENTYSTA****Artur Broniatowski**

I Aleja 8

przyjmuje od 9 r. do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz.

**Dr. med. E. Petrykat**  
**choroby skórne i weneryczne**przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej  
w niedzielę i święta od g. 11-ej do 1 ej  
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I sze piętro.**Zakład Leczniczy****D-ra Dobrowolskiego**

choroby gardła, nosa, uszu

Warszawa ul. Ś to Krzyska № 6

**ODCISKI**brodawki i skórę  
zgrubiałą na pode-  
szwach bezpowrotnie  
i bez bólu usuwa**„KLAWIOL”**wyrób Farmac. Labor. „**AP. KOWALSKI**” w Warszawie Miodowa 1  
Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.**LICYTACJA.**Wojskowy Okręgowy Zakład Gospodarczy w Kielcach oferuje na sprze-  
daż w drodze publicznego przetargu około 4000 sztuk beczek ze śledzi i z ka-  
pusty.Licytacja odbędzie się w W. O. Z. Gospodczym w Kielcach dnia 5.VII  
1921 r. o godzinie 10-ej rano.**Kto chce mieć ze starego,  
nowy kapelusz,**niech spieszy ze starym kapeluszem  
damskim lub męskim, słomkowym czy  
filcowym do chrześcijańskiej pracowni  
p. f. „**JULJA**”  
ul. Kościuszki 23 m. 11.Kto chce mieć za pieniądze tanie  
dobre i ładne ubranie,  
by po tem nie mieć żadnej troski  
niechaj wie, że w Alei II jest Częstochowski,  
gdzie znalazł najlepsze szewioty,  
batysty, welny i coover-coty.  
A więc spieszcie do sklepu wszyscy  
panie, panowie, dalecy i bliscy**S. Częstochowski**

II Aleja Nr. 25.

**PIERWSZORZĘDNA**  
**Chrześcijańska Pracownia Gorselów****„JÓZEFY”**nagrodzona medalem, Aleja III 54.  
Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szel-  
ki do prostego trzymania, blustonoszy, pasów  
i t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje prze-  
rabianie. Ceny umiarkowane.**NIKT**zakupujących nie powinien pierw zrobić  
zakupów zanim nie znajdzie do firmy**J. RZAŚIŃSKIEGO**Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna  
gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić  
można wszelkie płótna, welny, bostony, kor-  
ty etaminy, batysty, kretony, kapy, chust-  
ki i firanki.**CUKRY i CZEKOLADKI**  
**w wielkim wyborze**

poleca

**S. JAŚKIEWICZ**  
II-a Aleja № 33.**Lekarz dentysta****Zygmunt Lubczyński****wyjechał****powróci w końcu lipca**

Częstochowa, Aleja 42.

**Kto** ma do sprzedania, albo  
pragnie nabyć: dom, wieś,  
gospodarstwo, ogród i t. p.  
kto zgubi, znajdzie, zapomni, po-  
trzebuję, kto szuka pracy, lekcji,  
korepetycji, kto potrzebuje praco-  
wnika, rzemieślnika, pracowniczkę,  
kasjerki, ekspedjentki, służącej,  
wóźnego, stróża i t. p.,  
niech ogłosi sięw „**Kurjerze Częstochowskim**”a będzie najtaniej i najszybciej  
załatwiony.

Administracja

**Kurjera Częstochowskiego**

otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz

**Tylko** w piśmie poczytnem za-  
mieszczenie ogłoszenia  
przynosi prawdziwą korzyść.**Centralny Zarząd Kół  
Związku Lud.-Nar.**  
**w Częstochowie**zawiadamia Zarządy Kół że w dniu 26 czerw-  
ca r.b. o godz. 11 rano po nabożeństwie w Sali  
Rady Miejskiej, w domu Nr. 10 przy ul. Gen.  
Dąbrowskiego, odbędzie się**zebranie**celem dokonania wyboru Sekretarjatu Powia-  
towego Zw. Lud. Nar. w Częstochowie.Dzień 26 czerwca 1921 r. będzie zniwem  
prawie roczną pracą Zw. Lud. Nar. w powie-  
cie i od wyboru Zarządu Powiatowego uzale-  
żniony będzie przyszły rozwój organizacji po-  
litycznej i społecznej pracy w pow. Często-  
chowskim.Według art. 13 programu Zw. Lud. Nar.  
Sekretarjaty powiatowe wybierają:

- a) mężowie zafani tych gmin, w których  
nie ma jeszcze kół gminnych Zw. Lud.-  
Nar.
- b) zarządy kół gminnych Związku Lud.-  
Nar., lub ich przedstawiciele, co naj-  
mniej po 2 od każdego Zarządu;
- c) delegaci kół gminnych Zw. Lud.-Nar.  
po jednym na każdych 50 członków;
- d) delegaci kół miejskich, mianowicie: prze-  
wodniczący i po jednym delegacie na  
20 członków;
- e) Wszyscy członkowie Zarządu Koła w  
mieście powiatowym, a ponadto po je-  
dnym delegacie na każdych 50 członków  
oraz kierowników wydziałów powiatow-  
ych.

Wszystkie wymienione wyżej osoby wy-  
bierają zarząd powiatowy, składający się z  
przewodniczącego i zastępcy, sekretarza i za-  
stępcy, skarbnika i zastępcy, tudzież 5 ławni-  
ków na 1 rok.Prezes Centralnego Zarządu  
Kół miasta Częstochowy  
Zw. Lud. Nar.

L. NIEPRZECKI.

Sekretarz A. RESZKE.

**Zarząd Stow. Restauratorów**  
w Częstochowie zaprasza członków**na nabożeństwo**  
**w kościele św. Rodziny**w dniu 22 czerwca o godz. 9 rano, jako  
rocznicę swego założenia.**Zarząd.****Zgubiono** dokumenty wojskowe  
na imię Juliana Zajde-  
ra gm. Grabówki, wieś Czarny Las.**Pół morgi pola** do sprzedania. Wiadomość  
ul. św. Barbary 62 Schab.**Zęby** sztuczne, naw-  
je laboratoryjne, polamane. Kupu-  
je laboratorium dentystyczne i  
Aleja 10, placę ceny najwyższe.**Rutynowany** nauczyciel uczy  
1 przyspasabia  
dzieci do gimnazjum. Olszewski, Kościuszki 2  
parter.